

IN MEMORIAM

ROCZNIKI HUMANISTYCZNE

Tom LIX, zeszyt 7 – 2011

WITOLD KŁOBUK

O PROFESORZE LUDOMIRZE BIEŃKOWSKIM WSPOMNIENIE

W maju 2012 roku mija 25 lat od śmierci prof. Ludomira Bieńkowskiego, wybitnego uczonego i nauczyciela akademickiego. Młodsze i średnie pokolenie pracowników KUL zna tylko jego nazwisko i ma pewną wiedzę o jego dokonaniach naukowych, starsi, mimo upływu lat, wciąż mają w żywej pamięci tę niezwykłą osobowość.

Ludomir Bieńkowski urodził się w 1925 r. na tzw. pograniczu kulturowym polsko-wschodniosłowiańskim (w okolicach Krasnegostawu w Lubelskiem), w rodzinie, która doświadczała na sobie skutków starcia kultury i polityki ruskiej i polskiej. Tuż po zakończeniu II wojny światowej rozpoczął studia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Z tym ośrodkiem związał się do końca życia. Interesowały go nauki społeczne i humanistyczne i z tego, oraz z uwarunkowań funkcjonowania KUL w tzw. Polsce Ludowej, wynikała jego osobliwa kariera akademicka. Najpierw ukończył studia ekonomiczne z dyplomem magistra (w tym czasie studiował też anglistykę), następnie przygotował rozprawę doktorską z socjologii, by w końcu stopień doktora habilitowanego uzyskać z historii kultury. Już w początkach lat 50. XX w. został zatrudniony w KUL – najpierw pracował na Wydziale Nauk Prawnych i Ekonomicznych, potem na Wydziale Nauk Humanistycznych. Przez kilkanaście ostatnich lat swojego życia kierował Katedrą Historii Europy Wschodniej na Sekcji Historii. W latach 60. i 70. był praktycznie jedynym zatrudnionym w KUL znawcą historii kultury ruskiej. Na przełomie lat 70. i 80. XX w. z dużą przychylnością odniósł się do idei powołania szczególnej jednostki uniwersyteckiej – Międzywydziałowego Zakładu Badań nad Kulturą Bizantyjsko-Słowiańską – która miała zainicjować powstanie ośrodka słowianoznawczego w naszym Uniwersytecie. Na miarę swoich możliwości (problemy zdrowotne) wspierał swoim autorytetem wysiłki prof. Ryszarda Łuznego – niestrudzonego organizatora takich słowianoznaw-

czych przedsięwzięć. Przychylność i aprobata prof. Bieńkowskiego z czasem zaowocowały powstaniem jednostki dydaktyczno-naukowej pod nazwą Filologia Słowiańska, która teraz wkroczyła już w dwudziesty trzeci rok swego istnienia. Ale to stało się już po śmierci prof. Bieńkowskiego. Nie zmienia to jednak faktu, że możemy go uważać jeśli nie za współtwórcę, to przynajmniej osobistość wielce zasłużoną dla Sławistyki w KUL. Był swego rodzaju prekursorem i konsekwentnie udzielał temu przedsięwzięciu swego poparcia (także jako członek Rady Naukowej wspomnianego Międzywydziałowego Zakładu Badań nad Kulturą Bizantyjsko-Słowiańską), i choćby z tego względu zasługuje na stałą obecność w naszej pamięci.

Jakie były dokonania naukowe prof. Ludomira Bieńkowskiego? Można rzecz niezwykle. W czasach PRL, w których przyszło mu przeżyć całe dorosłe życie, zajmowanie się naukami społecznymi w KUL, krytycznie odnoszącymi się do „socjalistycznej” rzeczywistości, marginalizowało możliwości publikacji tekstów źle widzianych przez ówczesną władzę państwową. Stąd dorobek prof. Bieńkowskiego w tym zakresie był bardzo skromny. Z dużym trudem udało się wydać jego rozprawę doktorską (*Przemiany struktury agrarnej wsi od XVIII do połowy XX wieku*, wyd. Lublin 1959) stanowiącą znakomite studium socjologiczne, porównywalne do wielu wybitnych publikacji polskich socjologów okresu międzywojennego. Kiedy w końcu lat 50. XX w. prof. Bieńkowski zainteresował się historią, znów trafił niezbyt szczęśliwie. Zajął się bowiem badaniem dziejów kultury pogranicza polsko-ruskiego. Nie była to problematyka dobrze widziana w PRL. Zawilości stosunków polsko-wschodniosłowiańskich w przeszłości już same w sobie stanowiły zaporę utrudniającą rozwój twórczości naukowej w sensie publikacyjnym. A prof. Bieńkowski w dodatku podjął się badania dziejów chrześcijaństwa wschodniego na tym najszerzej rozumianym pograniczu. Bardzo złożone, pełne napięć i konfliktów stosunki między prawosławnymi i łacinnikami, z unią cerkiewną w tle, w zasadzie marginalizowały szanse na publikowanie wyników badań (na indeksie była przecież wydana w Rzymie po angielsku znakomita praca Oskara Haleckiego *From Florence to Brest*, która w Polsce praktycznie była niedostępna, choć nie było w niej niczego co „podważałoby sojusze”). Bardzo ograniczony był dostęp do wszelkich innych, niezbyt zresztą licznych publikacji zachodnich. Podobnie było z archiwami krajowymi. O dostępie do bogatych zbiorów archiwalnych na Wschodzie nie można było wówczas nawet marzyć. Prof. Bieńkowski, przygotowując swoją fundamentalną pracę *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce w XVI-XVIII wieku* (wydana w bardzo ograniczonym nakładzie jako część drugiego tomu *Kościół w Polsce* pod red. Jerzego Kłoczowskiego w Krakowie

w 1969 roku przez wydawnictwo Znak), korzystał jedynie ze starych, często tendencyjnych, opracowań, z wybiórczo drukowanych źródeł watykańskich i z archiwów polskich w Lublinie, Przemyślu i Warszawie. Wydawać by się mogło, że stworzenie wybitnej pracy opartej na skromnej podstawie jest prawie niemożliwe. Tymczasem stało się coś niebywałego. Wspomniana praca i wtedy gdy została opublikowana, i przez następne kilkadziesiąt lat, i do dziś, jest uważana za najwybitniejszą w odniesieniu do dziejów wschodniego chrześcijaństwa w dawnej Rzeczypospolitej. Złagodzone nieco rygory cenzury pozwoliły w latach 80. XX w. na publikację prac dotyczących tego zagadnienia, a po przełomie z lat 1989-1991 dostępne stały się archiwa i biblioteki na terenie krajów, w których załamał się system komunistyczny. Od tego czasu powstało tysiące publikacji, odnoszących się także do dziejów chrześcijaństwa wschodniego w dawnej Rzeczypospolitej. Mimo upływu lat wspomniana praca prof. Bieńkowskiego jest nadal najważniejszym opracowaniem tej problematyki. Żaden ze znanych mi badaczy nie potrafił zakwestionować z niej choćby jednego zdania, czy stwierdzenia. A przecież została przygotowana na tak skromnej podstawie, jeśli chodzi o źródła i opracowania. Każdy z piszących o dziejach konfesyjnych tej części Europy w XVI-XVIII w. niemal obowiązkowo umieszcza pracę L. Bieńkowskiego w bibliografii swojego tekstu. To dość rzadki przypadek. Dlaczego tak się dzieje? Ta rozprawa to wynik zaiste fenomenalnego wysiłku intelektualnego jej Autora, wielkiej jego mądrości, bardzo zaangażowanego, ale nie emocjonalnego podejścia do nauki. Podobnie rzecz się ma z nielicznymi w sumie jego tekstami zamieszczonymi w pracach zbiorowych, w „Rocznikach Humanistycznych”, w redagowanym między innymi przez niego tomie *Zakony męskie w Polsce w 1772 roku*, a przede wszystkim odnosi się to do autorstwa kilkadziesiątu dłuższych haseł w *Encyklopedii Katolickiej* wydawanej w KUL od 1975 r. Prof. Bieńkowski przez dość długi czas był jednym z jej głównych redaktorów. Bardzo angażował się w tę pracę, dbając o absolutną precyzję.

A jakim był dydaktykiem prof. Ludomir Bieńkowski? Nie spotkałem nikogo z uczestników jego zajęć, kto nie zapamiętałby go jako życzliwego, ciepłego, wyrozumiałego, ale i wymagającego wykładowcy. Czasami trochę przeciążony dydaktyką (a wyładał między innymi także podstawy ekonomii dla humanistów, których w większości niezbyt ciekawiły kwestie gospodarcze), robił wrażenie znużonego. Ale zawsze ożywiał się, gdy dostrzegł oznaki zainteresowania u studenta. Chętnie podejmował dyskusję. Jego wyważone, przemyślane refleksje inspirowały, pobudzały do poszukiwań. Uczestniczyłem w prowadzonym przez niego seminarium magisterskim, a potem Profesor kierował przy-

gotowaniem mojej rozprawy doktorskiej. Dążenie do maksymalnej precyzji pisanego tekstu, przy użyciu najprostszyc sposobów wyrażania na piśmie swoich dociekań, oddziaływało chyba na każdego studenta, z którym pracował. Doświadczyłem na sobie tego bardzo mocno i za to jestem mu bardzo wdzięczny, tak jak inni. Szeroka wiedza z nauk humanistycznych i społecznych inspirowała nas, jego studentów i magistrantów, do postrzegania rzeczywistości w różnych jej wymiarach. Ogromne wrażenie robiła na otoczeniu, z którym miał kontakt, jego kultura osobista, wyniesiona z tradycji dawnej polskiej inteligencji. Mimo upływu lat wszyscy pamiętamy tę jego tak widoczną cechę osobowości.

Prof. Ludomir Bieńkowski trwale zapisał się w pamięci tych, którzy go znali, ale też na stałe przez swoje, pozornie nieliczne, ale jakże wartościowe prace, wszedł do polskiej nauki. I ten ślad jego działalności pozostanie obecny.